



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 11/2017**

**Kamil SZUBART**

## **Zamach w Dortmundzie – pierwsze wnioski i oceny**



*W dniu 11 kwietnia 2017 r., przed meczem ¼ finału Ligi Mistrzów (LM) pomiędzy Borussią Dortmund (BVB) i AS Monaco, doszło do ataku bombowego na autokar niemieckiej drużyny w jej drodze z hotelu na stadion. W wyniku eksplozji trzech ładunków wybuchowych ranny został hiszpański obrońca wicemistrzów Niemiec Marc Bartra. W następstwie ataku UEFA zdecydowała się przenieść spotkanie na następny dzień, natomiast Prokuratura Federalna w Karlsruhe wszczęła śledztwo w sprawie ataku terrorystycznego. Uwaga śledczych koncentruje się na trzech środowiskach: islamistycznym, skrajnie prawicowym i skrajnie lewicowym. Śledztwo zostało również wszczęte przez Wydział Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Poznaniu w związku z faktem, że jednym z pokrzywdzonych jest polski piłkarz BVB, Łukasz Piszczek.*

### **Przebieg ataku i jego *modus operandi***

W dniach 11-12 kwietnia 2017 r. UEFA zaplanowała pierwsze mecze 1/4 finału LM sezonu 2016/2017. BVB po wyeliminowaniu w poprzedniej rundzie mistrza Portugalii Benficy Lizbona miała mierzyć się z francuskim AS Monaco. Pierwszy mecz zaplanowano w Dortmundzie (11 kwietnia 2017 r.), natomiast rewanż miał odbyć się tydzień później (18 kwietnia 2017 r.) we Francji. Podobnie jak w przypadku innych ważnych meczów rozgrywanych przez BVB, piłkarze i sztab szkoleniowy noc przed meczem spędzili na zgrupowaniu w hotelu *l'Arrivee Hotel & Spa* położonym około 11 kilometrów od stadionu Signal Iduna Park (wcześniej Westfalenstadion), na którym swoje mecze domowe rozgrywa BVB. O godz. 19.15, klubowy autokar z całą drużyną i sztabem szkoleniowym, eskortowany przez policjanta na motocyklu, opuścił hotelowy parking, kierując się w stronę stadionu. Średni czas przejazdu na stadion z policyjną eskortą wynosi około 15 minut. W odległości około 40 metrów od bramy wjazdowej hotelu, na wysokości tylnej osi autokaru doszło do eksplozji trzech ładunków wybuchowych umieszczonych wzdłuż trasy przejazdu. W wyniku eksplozji ranny został M. Bartra, który siedział w tylnej części autokaru, która przyjęła na siebie główną siłę wybuchu. Niegroźne rany, przede wszystkim siniaki i otarcia naskórka, w wyniku upadku z motocykla odniósł eskortujący funkcjonariusz policji, któremu udzielono doraźnej pomocy medycznej na miejscu ataku.



Według informacji udzielonych przez władze klubu i MSW Nadrenii Północnej-Westfalii (NRW), natychmiast na miejscu ataku pojawiły się znaczne siły policyjne, również funkcjonariusze specjalnego pododdziału policji SEK przeznaczonego do przeprowadzania operacji podwyższonego ryzyka.

O godz. 20.30 poinformowano zgromadzonych na trybunach kibiców (ok. 65 tys. osób) o przełożeniu meczu na dzień następnny (godz. 18.45, 12 kwietnia 2017 r.). Organizatorzy meczu, klub, UEFA i policja zabezpieczająca obiekt i teren wokół niego, stanęli przed najtrudniejszym zadaniem związanym z bezpieczną ewakuacją widzów. Głównym celem było uniknięcie paniki, która mogła być efektem sprzecznych informacji, przede wszystkim otrzymywanych z mediów elektronicznych, które zaczęły docierać na widownię. W tym celu główną rolę musiały odegrać stonowane komunikaty stadionowego spikera i informacje wyświetlane na stadionowych telebimach. Obawiano się także, że atak na autokar może być preludium do właściwego ataku na stadionie lub wokół niego, wykorzystując analogiczne *modus operandi*, jak podczas ataków pod *Stade de France* w podparyskim Saint Denis 13 listopada 2015 r.

Śledztwo w sprawie ataku w pierwszej kolejności podjęły władze NRW: policja w Dortmundzie, Krajowy Urząd Kryminalny (*LKA NRW*) i prokuratura. O godz. 23.30, rzeczniczka Prokuratury Federalnej w Karlsruhe Frauke Köhle poinformowała, że śledztwo zostaje przejęte przez władze federalne w związku z podejrzeniem ataku o charakterze terrorystycznym. Poinformowano również, że na miejscu ataku znaleziono trzy kopie listu, które mogą sugerować, że za atakami stoją osoby powiązane ze środowiskami islamistycznymi. Z ich treści wynikało, że celem ataku było wymuszenie spełnienia żądań o charakterze politycznym: wycofanie z Syrii niemieckich myśliwców wielozadaniowych *Tornado* i zamknięcie amerykańskiej bazy lotniczej w Ramstein.

Przejęcie śledztwa przez Prokuraturę Federalną zaangażowało również inne podmioty federalne: Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych<sup>1</sup>, Federalny Urząd Kryminalny (*BKA*) i Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*BfV*). Od samego początku atak zakwalifikowano jako celowe działanie wymierzone w zespół BVB, o czym kilkadziesiąt minut po ataku poinformował minister spraw wewnętrznych NRW Ralf Jäger.

<sup>1</sup> Do Dortmundu przyjechał MSW Niemiec Thomas de Maizière, który zasiadł na trybunie głównej obok władz BVB prezesów Reinhard Rauball i Hans-Joachim Watzke, oglądając przełożony mecz z AS Monaco.



Kilka godzin po zamachu dokonano pierwszych zatrzymań. Funkcjonariusze oddziału SEK zatrzymali w Wuppertalu pochodzącego z Iraku 25-letniego Abdula Beseta al-O. i 28-letniego obywatela Niemiec z miasteczka Unna leżącego na przedmieściach Dortmundu. Pomimo, że obaj mężczyźni są bardzo dobrze znani niemieckim służbom w związku z utrzymywaniem kontaktów ze środowiskami islamistycznymi, Prokuratura Federalna zdecydowała się na prowadzenie wielowątkowego śledztwa, który uwzględniałby możliwości, że za atakiem stały środowiska powiązane ze skrajnymi ruchami: prawicowym i lewicowym, jak również porachunki pomiędzy grupami piłkarskich chuliganów.

W ataku wykorzystano trzy ładunki wybuchowe, które były ukryte obok siebie w krzewach i trawie wzdłuż trasy przejazdu autokaru. Obecnie nie ma pewności co do rodzaju materiału wybuchowego użytego w ataku. Zostanie to jednoznacznie stwierdzone w ciągu kilku najbliższych dni po wykonaniu dokładnych badań laboratoryjnych. Mógłby to być zarówno materiał wybuchowy wytworzony w warunkach domowych np. nadtlenek acetonu (TATP) wykorzystany m.in. w atakach w Paryżu i Brukseli, materiały wybuchowe wykorzystywane w przemyśle, jak również materiały *stricte* wojskowe. NRW to przemysłowe zagłębie Niemiec, natomiast sam Dortmund przez lata był uznawany za stolicę przemysłu ciężkiego, co z kolei umożliwiłoby łatwe pozyskanie materiałów wybuchowych używanych w przemyśle. Możliwość użycia wojskowych materiałów wybuchowych świadczyłaby, że pozyskano je z magazynów Bundeswehry, bądź też armii amerykańskiej stacjonującej w USA, ewentualnie nabyto od krajowych lub zagranicznych grup przestępczych zamieszanych w nielegalny handel bronią.

Wszystkie trzy ładunki były wypełnione elementami rażącymi (szrapnelami), przede wszystkim śrubami i nakrętkami, których celem było rażenie elementów żywych, w tym przypadku piłkarzy BVB. Pole rażenia ładunków to około 100 metrów. Potwierdzeniem tego są ślady na autokarze (jeden z metalowych elementów został znaleziony wbity w oparcie fotela wewnątrz autokaru) i na elewacjach budynków mieszkalnych w pobliżu miejsca eksplozji. Niewykluczone, że w domyśle atak obliczony był na zainicjowanie dwóch lub trzech eksplozji następujących po sobie sekwencyjnie. Pierwsza eksplozja miała na celu zatrzymanie pojazdu, natomiast kolejne nastąpiłyby, gdy osoby podróżujące pojazdem, znalazłyby się na zewnątrz stając się tym samym bezpośrednim celem.



Obecnie prowadzone badania pirotechniczne mają również na celu określenie sposobu zdetonowania ładunków. W tym przypadku należy rozważyć dwie możliwości. Pierwsza z nich to detonator czasowy, który ustawiony był na dokładną godzinę, a więc odjazd zespołu z miejsca zgrupowania. To świadczyłoby o dokładnym rozpoznaniu miejsca ataku i planów przygotowań do meczu prowadzonych przez zespół BVB. Hotel *l'Arrivee Hotel & Spa* jest miejscem, które klub z Dortmundu najczęściej wybiera na miejsce swoich przedmeczowych zgrupowań zarówno w kontekście meczów w europejskich pucharach (LM i Liga Europy), jak i rozgrywek krajowych (Bundesliga i Puchar Niemiec).

LM, jako najważniejszy obok Mistrzostw Europy produkt sportowo-marketingowy UEFA i piłkarski spektakl jest przygotowany w najdrobniejszych detalach, dlatego daje możliwość dokładnego zaplanowania potencjalnego ataku. UEFA stara się dbać o każdy detal, biorąc pod uwagę, że LM jest najbardziej prestiżowym klubowym turniejem piłkarskim na świecie, który na żywo ogląda kilkaset milionów ludzi. Mecze rozgrywane są we wtorek lub w środę o godz. 20.45 (z wyjątkiem finału rozgrywanego od sezonu 2009/2010 w soboty), drużyny muszą być na stadionie najpóźniej o godz. 19.30. Pierwszym elementem jest przyjazd na stadion i bezpośrednie udanie się do szatni, następnie ok. godz. 19.45 rozpoczyna się rozgrzewka obu zespołów, która najczęściej trwa do godz. 20.15. Następnie rozpoczynają się w obu szatniach ostatnie przygotowania do spotkania. O godz. 20.35 oba zespoły wraz z zespołem sędziowskim muszą znaleźć się w tunelu prowadzącym na płytę stadionu, gdzie o godz. 20.40 ma miejsce powitanie zespołów i odegranie hymnu LM. Bezpośrednio po nim, punktualnie o godz. 20.45, następuje pierwszy gwizdek arbitra prowadzącego spotkanie.

Wykorzystując zapalnik czasowy zamachowiec/zamachowcy musieli mieć świetne rozeznanie co do schematów, w ramach których działa klub i UEFA. Rozważając ten wątek, nie można wykluczyć, że w zamach mogły być zamieszane osoby blisko związane z klubem np. pracownicy personelu technicznego, przekazując bezpośrednio informacje o rozkładzie dnia drużyny.

Druga możliwość to detonacja zdalna, która została dokonana z odległości kilkuset metrów, w tym przypadku najpewniej inicjowana za pomocą sygnału radiowego. To metoda dobrze znana z Afganistanu i Iraku, gdzie często w ten sposób detonowane były improwizowane urządzenia wybuchowe (IED) mające razić pojazdy sił międzynarodowych. Niewykluczone, że



w takim przypadku na miejscu była nie tylko osoba bezpośrednio odpowiedzialna za detonację, ale również obserwatorzy, którzy na bieżąco przekazywali informacje o położeniu pojazdu. Obok miejsca eksplozji znajduje się parking samochodowy, na którym bardzo łatwo się ukryć, zarówno za zaparkowanymi pojazdami, jak i w ich wnętrzu. Należy jednak pamiętać, że wykorzystanie pojazdu mogło zostać zarejestrowane przez kamery monitoringu przemysłowego w pobliżu miejsca wybuchu, tym samym dając śledczym kluczowy trop. Również w tym przypadku nie można wykluczyć, że w atak był zaangażowany ktoś znajdujący się blisko klubu i zespołu.

Na zaplanowanie ataku idealnie w dzień rozgrywania przez BVB spotkania w ramach ¼ finału LM zamachowiec/zamachowcy mieli czas od 17 marca 2017 r., kiedy to w szwajcarskim Nyonie odbyło się losowanie par tego etapu rozgrywek, ustalając jednocześnie dokładny terminarz spotkań.

### Wątek „sportowy”

BVB to jeden z najpopularniejszych klubów piłkarskich i drugi najlepszy, po Bayernie Monachium, pod względem sportowym zespół w Niemczech. W ostatnich latach BVB rywalizuje z Bayernem o prymat na krajowym podwórku, natomiast pod względem kibicowskim z innymi klubami w NRW: Schalke 04 Gelsenkirchen, Bayerem Leverkusen i swoją imienniczką z Mönchengladbach.

BVB jak wiele innych klubów piłkarskich na świecie oprócz swoich zagorzałych fanów, ma także grupę ultrasów zajmującą miejsce na największej stojącej trybunie piłkarskiej na świecie (16 tys.) tzw. *Gelbe Wand*, jak również silną „sekcję” chuligańską zainteresowaną pozasportowymi walorami rywalizacji BVB. Chuligani BVB za swojego największego wroga uważają Schalke, z którym walczą na boisku i poza nim w derbach Zagłębia Ruhry (*Revierderby*). Inne wrogie ekipy to pozostałe kluby z NRW, z wyjątkiem zespołu RW Essen grającego obecnie w Zachodniej Lidze Regionalnej, którego łączy „kibicowska przyjaźń” z BVB, w dalszej kolejności Bayern, Eintracht Frankfurt i ekipy ze wschodnich Niemiec: Union Berlin, Dynamo Drezno i rewelacja obecnego sezonu Bundesligi – RB Lipsk. Swojej dezaprobaty wobec ostatniego z zespołów chuligani BVB dali upust w trakcie i po meczu obu



drużyn w Dortmundzie 4 lutego 2017 r., kiedy to wielu przyjezdnych kibiców stało się ofiarami ataków ze strony miejscowych chuliganów.

Wątek ataku motywowanego porachunkami pomiędzy grupami chuliganów utożsamiających się z jednym, bądź drugim zespołem, jest zatem jak najbardziej prawdopodobny. Należy jednak zaznaczyć, że w przeszłości, pomimo iż dochodziło w Niemczech do ataków na autokary przewożące wrogie drużyny piłkarskie, to jednak nigdy nie zdecydowano się na tak drastyczną formę ataku, jak atak bombowy, która mogła skutkować nawet ofiarami śmiertelnymi<sup>2</sup>.

Ewentualne przypisanie ataku środowiskom chuliganów piłkarskich byłoby zatem najpoważniejszym aktem kryminalnym w ich wykonaniu. To z kolei mogłoby wiązać się z chęcią rewanżu ze strony chuliganów BVB wobec wrogich zespołów, nakręcając tym samym spiralę przemocy na niespotykaną do tej pory skalę. Należy jednak zaznaczyć, że, pomimo iż środowisko to skłonne jest sięgać po przemoc, m.in. w postaci zorganizowanych bójek („ustawek”) pomiędzy grupami chuliganów, często z użyciem niebezpiecznych przedmiotów (kastety, pałki, noże), to nie działa ono z zamiarem bezpośredniego pozbawienia życia. W pierwszej kolejności jest to zademonstrowanie swojej dominacji i wyższości nad pokonanym przeciwnikiem np. poprzez kradzież symboli klubowych np. szalików, flag, oraz niszczenie mienia należącego do klubu (infrastruktury stadionowej, autokarów), jak również środków komunikacji miejskiej w miastach, w których swoją siedzibę mają „wrogie” drużyny i ich kibice.

Środowiska chuliganów piłkarskich, podobnie jak ma to miejsce w innych krajach, są też często zaangażowane w poważniejsze przestępstwa np. nielegalne wytwarzanie i obrót środkami odurzającymi, często rozprowadzanych wokół stadionów podczas meczów, czy też czerpanie korzyści majątkowych z nieładu. Środowiska te mogą mieć zatem możliwość finansowe i organizacyjne do pozyskania materiałów wybuchowych, takich jak użyte w ataku. Z drugiej

---

<sup>2</sup> W dniu 16 listopada 2016 r. zaatakowany został autokar RB Lipsk w drodze na stadion Bayeru Leverkusen. Zamaskowani sprawcy obrzucili autokar woreczkami wypełnionymi farbą uszkadzając tym samym przednią szybę pojazdu. W październiku 2010 r. autokar BVB został obrzucony kamieniami po meczu na ReinEnergieStadion w Kolonii, gdzie oprócz wybitej szyby obyło się bez ofiar. Najpoważniejszy w historii atak na autokar przewożący zespół piłkarski miał miejsce w styczniu 2010 r. na terytorium Angoli i był wymierzony w reprezentację Togo podróżującą na turniej 27. Puchar Narodów Afryki rozgrywany w tym kraju. W ataku, do którego przyznała się separatystyczna grupa pod nazwą Front Wyzwolenia Enklawy Kabindy (FLEC). W wyniku ataku śmierć poniosły trzy osoby: kierowca autobusu, asystent selekcjonera reprezentacji Togo i rzecznik prasowy togijskiej federacji piłkarskiej, a 9 innych osób zostało rannych.



strony środowiska pseudokibiców są bardzo dobrze rozpracowane przez niemiecką policję, przede wszystkim w przypadku klubów grających w najwyższej fazie rozgrywek w Niemczech i reprezentujących kraj na arenie międzynarodowej.

W kwestiach identyfikacji politycznej, grupy niemieckich pseudokibiców w pierwszej kolejności pogardzają formacjami policyjnymi, zarówno w kraju, jak i zagraniczną, z którymi toczą regularne bitwy. Przeważająca większość sympatyzuje ze środowiskami skrajnie prawicowymi, z wyjątkiem klubu FC St. Pauli z Hamburga, którego kibice i chuligani jednoznacznie identyfikują się ze skrajną lewicą. W związku z tym, pseudokibice niemieckich zespołów popierają w większości działania antyimigranckiej i antymuzułmańskiej PEGIDY oraz innych grupy sprzeciwiających się przyjmowaniu przez niemiecki rząd uchodźców i imigrantów. W październiku 2014 r. zawieszono nieformalny sojusz wszystkich grup chuligańskich w Niemczech, z wyjątkiem wspomnianego powyżej St. Pauli, pod nazwą „Chuligani przeciwko Salafitom” (*HoGeSa*), wymierzonego w rodzimych salafitów. Nie można, zatem wykluczyć, że znalezione na miejscu ataku listy wskazujące na wątek islamistyczny w rzeczywistości zostały spreparowane przez środowiska pseudokibiców, w zamyśle służąc zrzuconiu odpowiedzialności za atak na kręgi związane z radykalnym islamem, z nadrzędnym celem w postaci wywołania zdecydowanych działań władz w ich zwalczaniu.

Pomimo kilku możliwości, których na obecnym etapie śledztwa nie można wykluczyć, wątek „sportowy”, opierając się na dotychczasowym schemacie działań zorganizowanych grup pseudokibiców, jest jednak bardzo mało prawdopodobny.

### Wątek islamistyczny

Znalezione na miejscu ataku trzy kopie listu odwołującego się do ideologii globalnego *dżihadu* i z konkretnymi żądaniami natury politycznej, kierują uwagę na wątek o charakterze islamistycznym. Również *modus operandi* z wyjątkiem męczeńskiej śmierci *shahida*, może wskazywać na ten trop. Na poziomie strategicznym zarówno tzw. Państwo Islamskie (*IS*), jak i Al-Kaida wykazują żywotnie zainteresowanie możliwościami ataków wymierzonych w duże i popularne imprezy sportowe. Piłka nożna znajduje się również na liście potępianych zajęć przez islamistów, co paradoksalnie jest jednak bardzo trudno egzekwować nawet na terytoriach samozwańczego kalifatu, biorąc pod uwagę, że wielu bojowników na co dzień rusza do walki





ubrana w koszulki zachodnioeuropejskich klubów piłkarskich. Oczywiście nie ma to charakteru manifestowania przywiązania do barw klubowych, bardziej wynika z poważnego deficytu w zakupie odzieży na obszarach kalifatu, tym samym czyniąc wyjątek dla niektórych elementów stroju przywiezionych przez europejskich ochotników „świętej wojny”. Podobnie ma to miejsce w przypadku kurdyjskich *Peszmergów*, z których wielu na polu walki nosi koszulki Barcelony, Arsenalu Londyn lub włoskiego Milanu.

Futbol, jako najpopularniejszy sport na świecie, generuje olbrzymie zyski finansowe dla klubów piłkarskich, federacji i sponsorów. Tym samym jest wręcz idealnym celem ataków dla radykałów islamskich prowadzących walkę ideologiczno-cywilizacyjną z Zachodem. Mecze piłkarskie to również doskonałe miejsce potencjalnego zamachu pod względem planowania taktyczno-operacyjnego, umożliwiając znaczną kumulację ofiar, a tym samym gwarantując silny wydźwięk propagandowy. O ile obecne stadiony z nowoczesnymi zabezpieczeniami i ochroną znacznie ograniczają możliwość wniesienia ładunku wybuchowego lub broni na ich teren, to ich otoczenie nadaje się wręcz idealnie na miejsce potencjalnego ataku. Piłkarze BVB, jako gwiazdy światowego formatu, to z kolei idealna możliwość uderzenia w „serca krzyżowców”, o czym w listopadzie 2015 r. w jednym z nagrań mówił przywódca Al-Kaidy Ajman az-Zawahiri. Podobne cele ataków sugeruje 6. numer (z 4 lutego 2017 r.) magazynu internetowego „*Rumiyah*” („Rzym”), wydawanego przez Państwo Islamskie, sugerując jako potencjalne cele ataków celebrytów, piosenkarzy i sportowców z krajów „krzyżowców”. Skuteczny atak (tj. z licznymi ofiarami wśród piłkarzy BVB) gwarantowałby w tym sensie maksymalne umiędzynarodowienie ataku. Po pierwsze przez samą popularność piłki nożnej i klubu, która ma charakter ogólnoświatowy, o czym świadczy fakt, że kilku graczy BVB jest znanych równie dobrze w Niemczech, jak w Syrii czy w Iraku. W wielu przypadkach nazwiska piłkarzy mówią więcej ludziom w odległych zakątkach świata niż nazwiska czołowych niemieckich polityków. W zespole wicemistrza Niemiec występują poza tym piłkarze reprezentujący nie tylko Niemcy, ale również Francję, Gabon, Grecję, Japonię, Kolumbię, USA, Polskę, Portugalię, Serbię, Szwajcarię i Turcję.

Za wątkiem islamistycznym przemawia również miejsce ataku. NRW ma swój niechlubny wkład w niemiecki *dżihad*. Według informacji BfV do marca 2017 r. na „świętą wojnę” w Syrii i północnym Iraku wyjechały 920 osoby legitymujące się niemieckim



paszportem. Wśród nich największy odsetek stanowią osoby zamieszkałe w Berlinie, Nadrenii Północnej-Westfalii i Hamburgu. Według corocznych raportów bezpieczeństwa publikowanych przez Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji, jak również BfV, na zagraniczny dżihad z NRW w 2015 r. wyjechało 218 osób, w tym 56 kobiet. Obecnie nie ujawniono jeszcze danych za 2016 r., ponieważ raporty są publikowane z rocznym opóźnieniem i informacje za ostatni rok będą dostępne dopiero w połowie 2017 r. Z pewnością jednak dane będą porównywalne lub nawet wyższe biorąc pod uwagę, że pomimo kilku spektakularnych klęsk IS na Bliskim Wschodzie, nadal można obserwować w całych Niemczech systematyczny trend wzrostowy w wyjazdach do Syrii i Iraku (z 840 ochotników „świętej wojny” w styczniu 2016 r. do 920 w marcu 2017 r.)

NRW to również obok Berlina bastion salafizmu z Mönchengladbach na czele, określanym dość eufemistycznie „stolicą niemieckiego ruchu salafitów”. Według szacunków władz, obecna liczba niemieckich salafitów to 9,2 tys., natomiast 2,5 tys. pochodzi z NRW. Mniejsze miasta, jak położone niedaleko Düsseldorfu Solingen i 350-tysięczny Wuppertal, są bardzo dobrze znane niemieckim władzom i służbom specjalnym. To właśnie w Solingen do maja 2012 r. działała prowadzona przez Muhammada Mahmouda (ps. Abu Usama Al-Gharib) salaficka organizacja *Millatu Ibrahim*, której prominentni członkowie po delegalizacji przez federalny resort spraw wewnętrznych w obawie przed aresztowaniem zbiegli do Egiptu.

NRW to również miejsce działania zdelegalizowanej 15 listopada 2016 r. najpotężniejszej salafickiej organizacji za naszą zachodnią granicą - *Abou Nagies Missionierungsnetzwerk Die Wahre Religion (DWR)*, prowadzonej przez trzy kluczowe postacie niemieckiego ruchu salafitów: Abiu Nagie, Pierre Vogela (ps. Abu Hamza) i Svena Lau (ps. Abu Adam). W październiku 2011 r. DWR zainicjowała akcję kolportażu 25 milionów egzemplarzy Koranu w 80 największych miastach Niemiec, Austrii i niemieckojęzycznej części Szwajcarii w ramach akcji *Lies!* („Czytaj!”). Jej członkowie byli regularnie widywani w największych miastach niemieckiego obszaru językowego, gdzie na swoich stoiskach oferowali bezpłatne egzemplarze Koranu, jednocześnie inicjując dyskusje na tematy związane z islamem. W 2015 i 2016 r. „misjonarze” DWR dotarli m.in. do Belgii, Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii, tym samym inicjując pogłębioną współpracę z lokalnymi stowarzyszeniami muzułmańskimi. Decyzja o administracyjnym zdelegalizowaniu DWR połączona była z zakrojoną na szeroką skalę operacją, w ramach której przeszukano 190 miejsc użytkowanych



przez jej członków w 10 krajach związkowych. Największa liczba obiektów, do których wkroczyła niemiecka policja, była położona właśnie w NRW, a także Hesji (130 miejsc) i Bawarii (35). Według Prokuratury Federalnej DWR odpowiada bezpośrednio w latach 2012-2016 za rekrutowanie do walki w Syrii i Iraku, co najmniej 140 niemieckich muzułmanów.

Z kolei o Wuppertalu zrobiło się głośno we wrześniu 2014 r., kiedy to S. Lau, *nomen omen* oskarżony o prowadzenie rekrutacji ochotników dla *Dża'isz al-Muhadžirin wa-al-Ansar* (Armia Emigrantów i Zwolenników), która skupia przede wszystkim czecheńskich bojowników walczących w Syrii, zorganizował samowwającą milicję religijną (*Schariah-Police/Milizia*). Członkowie milicji, młodzi salafici, ubrani w charakterystyczne pomarańczowe kamizelki odblaskowe z napisem *Shariah Police* w późnych godzinach wieczornych patrolowali ulice miasta, zastraszając osoby ewidentnie łamiące prawo *szariat*u.

NRW to również jedno z największych skupisk dla uchodźców i migrantów z państw muzułmańskich. W 2015 r. na terytorium landu schronienie znalazło 330 tys. uchodźców, którzy napłynęli do Niemiec na fali kryzysu migracyjnego. W 2016 r. lokalne władze zarejestrowały kolejne 71 tys., natomiast od stycznia do marca 2017 r. w landzie osiedliło się kolejne 8,2 tys. imigrantów. Według oficjalnych danych przedstawionych przez MSW landu NRW, 37 proc. uchodźców pochodzi z Afganistanu, 26 proc. z Syrii, natomiast Irakijczycy stanowią 11 proc. przybyłych. Odsetek mężczyzn wynosi aż 92 proc. Władze lokalne i miejscowe służby (LfV i LKA) wyraźnie dostrzegają próby infiltracji prowadzone przez miejscowe środowiska salafitów. Przede wszystkim są to próby zbliżenia przez szereg inicjatyw humanitarnych, wśród których do najważniejszych należy zaliczyć: Initiative Gemeinsam Helfen, Ansaar International, Ansaar Benefiz für Gaza/Syrien, Helfen in Not (*HiN*), Medizion mit Herz (wcześniej Medizin ohne Grenzen). W samym tylko 2015 r. LfV NRW otrzymał blisko 50 sygnałów o próbach infiltracji ośrodków dla uchodźców przez miejscowych islamistów.

Najlepszym przykładem zależności pomiędzy radykałami islamskimi i uchodźcami są pierwsze aresztowania dokonane w kilka godzin po ataku w Dortmundzie. Zatrzymano dwóch mężczyzn i pomimo, że po dwóch dniach od zamachu (13 kwietnia 2017 r.) Prokuratura Federalna wykluczyła ich bezpośredni udział w zamachu, to w przypadku pochodzącego z Iraku Abdula Beseta al-O., wszczęto śledztwo w sprawie jego przynależności do IS na terytorium Iraku. Pod koniec 2014 r. Irakijczyk dowodził na północy Iraku grupą około 10 dżihadystów



odpowiedzialnych za porwania i egzekucje przeciwników kalifatu. Na początku 2016 r. dotarł do Niemiec, gdzie znalazł schronienie w jednym z ośrodków dla azylantów w Wuppertalu, jednocześnie nadal utrzymując kontakty ze swoimi dawnymi towarzyszami broni. Dopiero powiązanie go z możliwością ataku na autokar BVB zainicjowało śledztwo w sprawie jego przynależności do IS w Iraku. Świadczy to o poważnych problemach, jakie nadal mają niemieckie władze, w ustaleniu rzeczywistej tożsamości i przeszłości większości imigrantów przybyłych do Niemiec w ostatnich dwóch latach. Drugi z zatrzymanych, którego personaliów poza wiekiem i miejscem zatrzymania nie ujawniono, najprawdopodobniej był związany z miejscowymi kręgami islamistycznymi, co potwierdzałoby tezę o wzajemnych powiązaniach pomiędzy niemieckimi salafitami a uchodźcami.

Znalezione na miejscu trzy kopie listu bezpośrednio wskazują na wątek islamistyczny. Zawierają również konkretne żądania o charakterze politycznym, co może nasuwać analogie do ataków radykałów islamskich dokonanych na system transportu miejskiego w Madrycie 11 marca 2004 r., tuż przed wyborami parlamentarnymi w Hiszpanii. W efekcie tamtych ataków nowy hiszpański rząd zdecydował się wycofać swoje militarne zaangażowanie w Iraku. W przypadku ataku w Dortmundzie żądania dotyczą dwóch kwestii: wycofania niemieckich myśliwców z Syrii (a precyzując wyjścia Niemiec z koalicji anty-IS) oraz zamknięcia bazy lotniczej USA w Ramstein.

Niemieckie myśliwce od początku 2016 r. stacjonują w tureckiej bazie sił powietrznych w Incirlik, z której dokonują lotów zwiadowczych nad terytorium Syrii i Iraku. W odróżnieniu jednak od sił powietrznych USA, Francji i Wielkiej Brytanii nie dokonują ataków powietrznych na cele należące do kalifatu. Ewentualne przystąpienie na takie żądanie z militarnego punktu widzenia w żadnym przypadku nie osłabiłoby liczącej obecnie ponad 60 państw koalicji, ale miałyby potężny wymiar propagandowy, który mógłby skłonić do podobnej decyzji inne, przede wszystkim mniejsze i dysponujące ograniczonymi zasobami, państwa.

AFB Ramstein jest największą bazą sił USA w Europie, symbolem obecności militarnej Waszyngtonu w Niemczech, jak również ważnym punktem tranzytowym dla celów prowadzenia przez USA operacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Afryce Północnej. Z amerykańskiej infrastruktury korzystają również siły zbrojne pozostałych państw NATO, co



stawia ją w kategorii jednego z najważniejszych strategicznych obiektów USA i NATO na Starym Kontynencie.

Jak ujawnił niemiecki tabloid „BILD”, który powołuje się na swoje anonimowe źródła w Prokuraturze Federalnej i policji, uwagę śledczych zwraca również niestandardowa, w porównaniu z innymi materiałami tworzonymi przez niemieckich dżihadystów, struktura tekstu, w szczególności kilka elementów lingwistycznych. Za odstępstwo od normy należy również uznać brak błyskawicznej decyzji o wzięciu odpowiedzialności za atak na siebie przez IS lub Al-Kaidę. Analizując ataki dokonane przez sympatyków obu organizacji, które miały miejsce w ostatnich 18 miesiącach w Europie, USA, Izraelu i Egipcie, deklaracja odpowiedzialności za atak w każdym przypadku była emitowana w ciągu 24-72 godz. od zamachu. Należy zatem rozważyć dwie możliwości. Pierwsza z nich to w ocenie głównych decydentów IS i Al-Kaidy porażka operacyjna ze względu na brak ofiar śmiertelnych i jedynie jedną hospitalizowaną osobę (M. Bartra), która już zapowiada swój powrót na boisko za cztery tygodnie. Atak w Dortmundzie, zamiast wywołać strach i żalobę, stał się pretekstem do wyrażenia solidarności z BVB przez cały piłkarski świat, a media na całym świecie publikowały zdjęcia kibiców obu drużyn wyrażających wzajemną solidarność i wsparcie oraz podkreślając spontaniczną akcję *#bedsforawayfans*. Również sam mecz doszedł do skutku w mniej niż 24 godz. od zamachu.

Na niekorzyść IS i Al-Kaidy działa również fakt, że w zamachu nie poległ żaden *shahid*, którego postać mogłaby zostać wykorzystana przez media propagandowe do eksponowania jego męczeństwa. Nie można jednak wykluczyć, że w związku z postępami w śledztwie i ewentualnymi aresztowaniami sympatyków dżihadu, z czasem może pojawić się stosowne oświadczenie wydane np. przez agencję *Amaq* lub media powiązane z Al-Kaidą.

### Wątek skrajnej prawicy

W dniu 15 kwietnia 2017 r. Prokuratura Federalna poinformowała, że redakcja berlińskiego dziennika *Tagesspiegel* otrzymała pocztą elektroniczną wiadomość z przyznaniem się do zamachu z podpisem „Adolf Hitler”. W wiadomości wyrażono krytykę polityki migracyjnej kanclerz Merkel, grożąc jednocześnie atakami na lewicowych demonstrantów



22 kwietnia 2017 r. w Kolonii, którzy zamierzają demonstrować przeciwko kongresowi Alternatywy dla Niemiec (AfD).

Siła niemieckiej skrajnej prawicy, podobnie jak pozostałych grup ekstremistycznych, od dwóch lat wykazuje tendencje wzrostową. Wynika to przede wszystkim z kryzysu imigracyjnego i sprzeciwu ze strony części niemieckich obywateli wobec polityki migracyjnej Berlina, na czym kapitał polityczny buduje będąca obecnie trzecią siłą polityczną w Niemczech AfD i szereg organizacji o charakterze skrajnie prawicowym. Siłą napędową są również sukcesy populistycznych ugrupowań i polityków we Francji, Holandii i Austrii, które korzystają ze słabości miejscowych elit i również efektywnie budują swój kapitał polityczny poprzez kontestowanie dotychczasowego porządku politycznego i społecznego. Jak ocenia BfV, liczba sympatyków skrajnej prawicy w 2015 r. wynosiła około 24 tys. osób, z tego połowa była kwalifikowana jako osoby mogące sięgać w swoich działaniach po przemoc, z czego 5,8 tys. przypadło na grupy neonazistowskie, zaś 5,2 tys. liczyła będąca na politycznej banicji partia NPĐ. Inne ugrupowania, jak *Die Rechte*, *Der III. Weg* i działająca w NRW partia *Bürgerbewegung pro NRW* liczyły po kilkuset członków. Również tendencję wzrostową utrzymuje liczba przestępstw popełnianych z pobudek skrajnie prawicowych, z 990 w 2014 r. do 1 480 w 2015 r. W kontekście 2016 r. liczba ta może być porównywalna z 2015 r., na co główny wpływ ma kolejna odsłona kryzysu migracyjnego, a więc ograniczenia w efektywnej integracji napływowej ludności z niemieckim społeczeństwem i powtarzające się informacje o incydentach z udziałem uchodźców. To z kolei powoduje działania odwetowe ze strony skrajnej prawicy.

Pomimo symbiozy, jaka panuje pomiędzy grupami skrajnie prawicowymi i chuliganami piłkarskimi, atak w Dortmundzie należałoby rozpatrywać w kategorii ataku na kanclerz Merkel i jej politykę migracyjną, która skutkowałą przyjęciem przez Niemcy w 2015 r. 1,1 mln uchodźców. W tym przypadku celem zamachowca/zamachowców byłoby osłabienie pozycji kanclerz Merkel w ramach rządzącej koalicji CDU/CSU-SPD, natomiast w perspektywie najbliższych kilku miesięcy odebranie jej najbardziej konserwatywnego i najgłośniejszego krytykującego jej politykę migracyjną elektoratu. W zamiśle sprawców, skierowanie podejrzeń na grupy islamistyczne miałoby również działać na rzecz rozprawienia się z islamistami. Brak jakichkolwiek reakcji ze strony władz federalnych byłby wręcz idealnym argumentem dla partii



politycznych opowiadających się za zaostrzeniem działań, przede wszystkim dla tych, które pozostają poza *mainstreamem* niemieckiego życia politycznego.

Wątek islamistyczny to również świetny pretekst do wzięcia spraw w swoje ręce. W tym przypadku dla skrajnej prawicy islamistami są wszyscy, bez wyjątku, muzułmanie w Niemczech. Atak na niemiecki klub i najpopularniejszy sport to zamach na Niemcy, niemieckie społeczeństwo i niemiecki styl życia, jednocześnie umożliwia prostą stygmatyzację wszystkich muzułmanów: sunnitów i szyitów, Irańczyków, Turków i Kurdów, członków diaspor muzułmańskie z Bałkanów itd. To z kolei może prowadzić do zamieszek ulicznych porównywalnych do tych z Kolonii i Hamburga w październiku 2014 r. podczas wiecu *HoGeSa* i protestów Jazydów oraz podpałek ośrodków dla uchodźców. Prowadziłoby to również do pogłębienia podziałów niemieckiego społeczeństwa na linii b. NRD vs. landy zachodnie. Skrajnie prawicowe ugrupowania paradoksalnie cieszą się we wschodnich landach znacznie większym poparciem, pomimo nikłej w porównaniu z zachodem kraju (z wyjątkiem Berlina) liczby przyjętych uchodźców.

### Wątek skrajnie lewicowy

Prokuratura Federalna na początku swojego śledztwa słusznie założyła, że nie odrzuca żadnego z wątków śledztwa, w tym również działań motywowanych przez ideologie skrajnej lewicy. Grupy skrajnie lewicowe – odwołujące się w swojej warstwie doktrynalnej i ideowej do dziedzictwa Marksa, Engelsa, Lenina czy Trockiego, jak również komunistów chińskich czy północnowietnamskich – są często współczesnym przydłużeniem organizacji działających w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia w Niemczech Zachodnich. Obecnie ich aktywność skupiona jest na walce przeciwko wielkim korporacjom, UE, porozumieniom o strefach wolnego handlu pomiędzy UE, USA i Kanadą (TTIP i CETA), wspierając jednocześnie szereg zagranicznych grup prowadzących walkę zbrojną (np. kurdyjskich bojowników w Syrii – YPG, lub w Iraku - *Peszmergów*).

Większość niemieckich organizacji skrajnie lewicowych jest skupiona w ramach szerokiego porozumienia wymierzonego w skrajną prawicę określanego zbiorczo jako ANTIFA. Głównym jej celem jest walka z „fasyzmem”, definiowanym jako „skrajna prawica”, oraz ze środowiskami pseudokibiców. Aktywność ANTIFY to najczęściej wszczynanie corocznych



burd w podczas manifestacji z okazji 1 maja w Berlinie i Hamburgu oraz przed siedzibą Europejskiego Banku Centralnego we Frankfurcie nad Menem.

Za udziałem środowisk skrajnie lewicowych w zamachu przemawia przede wszystkim ich sprzeciw wobec komercjalizacji piłki nożnej oraz działań UEFA i FIFA, które generują potężne zyski finansowe. W finansowych profitach partycypują również kluby piłkarskie, które mogą dzięki temu dywersyfikować swoje przychody. W 2015 r. UEFA wprowadziła nowe stawki wynagrodzenia dla uczestników LM w latach 2015-2018. Za sam awans do LM (w przypadku BVB jest to najczęściej bezpośredni awans bez konieczności gry w eliminacjach w związku z zajęciem na koniec sezonu 1-2 miejsca w tabeli Bundesligi)<sup>3</sup> każdy klub otrzymuje 12 mln euro, a poszczególne wygrane mecze w grupie wycenione są na 1,5 mln euro, natomiast remis na 0,5 mln euro. Jeszcze wyższe stawki obowiązują w przypadku awansu do rundy pucharowej. Za sam awans do 1/8 finału LM kluby otrzymają 5,5 mln euro, za fazę ¼ – 6 mln euro. Awans do 1/2 finału LM wyceniono na 7 mln euro, natomiast przegrany w finale zarobi 10,5 mln euro, przy 15 mln euro dla zwycięzcy.

Dla antykapitalistycznych grup lewackich efektem tego jest jeszcze szybsze bogacenie się klubów regularnie grających w LM oraz marginalizacja klubów ze słabszych sportowo i finansowo lig narodowych, np. z polskiej Ekstraklasy, państw bałtyckich, Słowacji, Węgier etc.

Odpowiedzialność skrajnej lewicy za atak komplikują trzy kopie listu sugerującego związku zamachu z radykalnym islamem. Z jednej strony radykalna lewica popiera prowadzenie otwartej polityki migracyjnej i działa na rzecz „wymiaru ludzkiego”, popierając decyzję o przyjmowaniu przez Niemcy uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. W jej ocenie takie działania dają Niemcom szansę na zmycie części swojej narodowej hańby i odpowiedzialności za barbarzyństwo III Rzeszy. Z drugiej strony szereg skrajnie lewicowych organizacji działających w Niemczech utrzymuje swoje związki z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) wspierając finansowo i materialnie Kurdów walczących z IS.

### Wątek zagraniczny

<sup>3</sup> Do startu w LM mają prawo cztery zespoły z niemieckiej Bundesligi. Dwa pierwsze mają zapewniony bezpośredni awans w fazie grupowej, natomiast zespoły z miejsc 3-4 grają w fazie eliminacyjnej poprzedzającej rundę grupową.





W oficjalnych oświadczeniach przekazywanych przez Prokuraturę Federalną z oczywistych powodów brak wzmianki o możliwych związkach pomiędzy atakiem a podmiotami zagranicznymi. W tym przypadku chodzi o możliwość sprokurowania zamachu przez aktorów państwowych, którzy mogliby inspirować miejscowe grupy lub osoby indywidualne do przeprowadzenia takiego ataku. Zamachy terrorystyczne w Niemczech w każdej formie, bez względu na afiliację polityczno-ideologiczną, osłabiają pozycję kanclerz Merkel i jej partię w polityce krajowej i na forum międzynarodowym, np. w kontekście utrzymania reżimu sankcji nałożonych przez UE na Rosję.

Jest to szczególnie ważne obecnie, w przededniu kampanii wyborczej przed wyborami Bundestagu zaplanowanymi na wrzesień 2017 r. W przypadku słabszego wyniku koalicji CDU/CSU mogą one skutkować utworzeniem bardziej prorosyjskiej koalicji czerwono-zielonej i przejściem partii Merkel do opozycji. Niemieckie służby realnie obawiają się możliwości ingerencji w kampanię wyborczą ze strony Rosji, biorąc pod uwagę jej „wkład” w ubiegłoroczne wybory prezydenckie w USA. Jednym z elementów mają być działania służące destabilizacji sytuacji wewnętrznej RFN, m.in. poprzez wykorzystanie kryzysu uchodźczego i zagrożenia ze strony radykalnego islamu.

Zainteresowany potencjalnym osłabieniem pozycji kanclerz Merkel jest również prezydent Turcji Recep Erdoğan. Stosunki pomiędzy Berlinem i Ankarą są w poważnym kryzysie od dawna, a ostatnio uległy dalszemu regresowi, na co wpływ miała niemiecka krytyka czystek, jakie nastąpiły w Turcji po nieudanym puczu wojskowym w lipcu 2016 r. Oliwy do ognia dołał niedawny brak zgody niemieckich władz na prowadzenie na terenie Niemiec agitacji politycznej przez tureckich polityków przed tureckim referendum konstytucyjnym (16 kwietnia 2017 r.).

Zarówno Turcja, jak i Rosja do działań destabilizacyjnych w Niemczech angażują swoje służby specjalne. Rosjanie SWR i GRU, natomiast strona turecka wywiad wojskowy MIT. Działania te opierają się na schemacie, który zakłada wykorzystanie obu diaspor i ich radykalnych elementów np. tureckich nacjonalistów, przy jednoczesnym działaniu na rzecz odsuwaniu jakichkolwiek podejrzeń od wskazujących na ich umocowanie w Moskwie czy też w Ankarze.



W tym przypadku atak zostałby zlecony miejscowym wykonawcom przez szereg pośredników, którzy są bardzo dobrze rozpracowani operacyjnie przez rosyjskie i tureckie służby specjalne, bez ujawnienia im rzeczywistej wiedzy, kto naprawdę był zleceniodawcą zamachu.

Analiza powyższego wątku z pewnością została zlecona przez Urząd Kanclerski niemieckim służbom specjalnym (BfV i BND), przy zachowaniu jak najdalej posuniętej dyskrecji, w obawie przed wybuchem poważnego skandalu dyplomatycznego, jeśli w zamach zaangażowane były obce służby specjalne.

### Konsekwencje

- **W wymiarze sportowym** atak w Dortmundzie może jeszcze bardziej oddalić możliwość dostępu do piłkarzy ze strony zwykłych kibiców. Może to skutkować wprowadzeniem jeszcze większych środków ochrony, w celu zapewnienia bezpieczeństwa zawodnikom, jak również ograniczeniu w dostępie do informacji o planach treningowych i dokładnych miejscach i sposobach podróży drużyn. O ile stadiony piłkarskie są dość dobrze zabezpieczone i możliwość ataku na ich terenie jest znacznie niższa, niż ma to miejsce w stosunku do innych obiektów użyteczności publicznej, to za prawdziwą strefę rażenia należy uznać ich otoczenie, za które odpowiedzialność ponosi policja i służby miejskie. Jak pokazała 29. kolejka Bundesligi (14-16 kwietnia 2017 r.), będzie to skutkować maksymalnym zaostrzeniem środków bezpieczeństwa i skierowaniem na miejsce znacznych sił policyjnych wyposażonych w broń długą i z psami przeszkolonymi do wykrywania materiałów wybuchowych.
- **W wymiarze politycznym** każdy kolejny zamach na terytorium Niemiec osłabia pozycję kanclerz Merkel i służy budowaniu kapitału politycznego przez AfD i partie polityczne o charakterze skrajnie prawicowym, np. NPD, które znajdują się poza głównym nurtem niemieckiego systemu partyjnego. Zamachy terrorystyczne mogą również inicjować niepokoje społeczne np. rozruchy uliczne, przyczyniając się do destabilizacji kraju, a w konsekwencji mieć odzwierciedlenie w wynikach wyborów do Bundestagu. Zainteresowane takim obrotem sytuacji zainteresowane są zarówno skrajna

prawica i lewica, islamskie grupy terrorystyczne, jak również niektóre autorytarne reżimy państwowe.

- **Wymiar ekonomiczny** to przede wszystkim zwiększenie poziomu bezpieczeństwa przez kluby piłkarskie poprzez inwestycje w systemy ochrony infrastruktury stadionowej i zaplecza treningowego, jak również fizyczną ochronę swoich piłkarzy. To z kolei wiąże się z kosztami, które kluby będą chciały sobie zrekompensować poprzez wyższe ceny biletów i klubowych gadżetów.
- **Wymiar społeczny** to z kolei obawy o bezpieczeństwo na stadionach i wokół nich, które może podzielać część kibiców. W związku z tym część z nich może podjąć decyzję o pozostaniu w domu i śledzeniu zmagania sportowych przed telewizorem lub komputerem, tym samym przyczyniając się do spadku frekwencji na stadionach.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*



## Zamach w Dortmundzie – pierwsze wnioski i oceny

FAE Policy Paper nr 11/2017

Kamil Szubart

### Kontakt

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### FAE Policy Paper nr 11/2017

**Zamach w Dortmundzie – pierwsze  
wnioski i oceny**

**Autor: Kamil Szubart**

Współpracownik Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Pracownik naukowy Instytutu Zachodniego.

Absolwent Uniwersytetu Ruprechta-Karola w Heidelbergu, UJ i UW oraz studiów podyplomowych we WSOWL we Wrocławiu. Wielokrotny stypendysta w RFN, Austrii, ChRL i USA. Przygotowuje dysertację doktorską z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego na WDiNP UW.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.